



WWF Polska
ul. Wiśniowa 38, 02-520 Warszawa
tel. 022 849 8469, 022 848 7364,
022 848 7592, 022 848 7593,
fax 022 646 3672
www.wwf.pl

Jedna Ziemia to za mało!

Według najnowszego raportu opublikowanego przez międzynarodową organizację ekologiczną WWF, naturalne ekosystemy na świecie są niszczone w zawrotnym tempie. Od 1960 r. liczebność populacji ludzi na świecie podwoiła się, natomiast tzw. *ślad ekologiczny* (odcisk stopy – *footprint*), czyli stopień konsumpcji zasobów planety, uległ potrojeniu. Oznacza to, że w tej chwili konsumujemy o 25% więcej zasobów, niż Ziemia jest w stanie wyprodukować. W rankingu państw z całego świata Polska zajmuje dość wysokie, 37 miejsce, wyprzedzając w tym niechlubnym zestawieniu m.in. Chiny i Brazylię. Polacy wykorzystują 3,3 „globalnych hektarów” na osobę, podczas gdy naturalne zdolności produkcyjne naszego kraju to 1,8 ha na osobę.

Publikowany co dwa lata raport pt. Living Planet Report 2006 o stanie naszej planety, pokazuje, że według obecnych prognoz, ludzkość do r. 2050 dla zaspokojenia swoich potrzeb będzie potrzebowała naturalnych zasobów z co najmniej dwóch planet. Tegoroczny raport potwierdza również trend utraty różnorodności biologicznej na świecie.

Już w tej chwili naturalne zasoby Ziemi są mocno naruszone. W latach 1970 – 2003 liczebność populacji kręgowców zmniejszyła się o 1/3. W tym samym czasie zapotrzebowanie na zasoby naszej planety wzrosło do takiego poziomu, że Ziemia nie jest już w stanie nadążyć z ich regenerowaniem.

Aby zaspokoić nasze potrzeby, musimy sięgać do rezerw ekologicznych Ziemi. Po raz pierwszy dług wobec naszej planety zaciągnęliśmy 19 grudnia 1987 r. W 1995 zaczęliśmy korzystać z rezerw już miesiąc wcześniej, bo w listopadzie. Natomiast w tym roku bieżące zasoby wyczerpały się już 9 października i od tej pory do końca roku żyjemy na kredyt.

Mamy poważny deficyt ekologiczny, ponieważ konsumujemy zasoby szybciej, niż Ziemia jest w stanie je odnowić – mówi Ireneusz Chojnacki, Dyrektor WWF Polska. Konsekwencje tego możemy przewidzieć, a scenariusze nie są optymistyczne. Nadszedł czas, aby podjąć istotne decyzje. Musimy zacząć inwestować w nowe technologie, na przykład odnawialne źródła energii. Są dwie drogi: możemy nadal budować miasta, elektrownie i domy, przy wykorzystaniu dotychczasowych metod co prowadzić nas będzie ku katastrofie, albo możemy zainicjować zmiany w kierunku zrównoważonego rozwoju.

Living Planet Report 2006, którego premiera odbyła się w Pekinie, zestawia wiele różnych danych na podstawie których utworzone zostały dwa wskaźniki mówiące o stanie naszej planety.

Pierwszy to *Living Planet Index* (wskaźnik żyjącej planety), który ocenia bioróżnorodność opierając się na trendach w ponad 3600 populacjach 1300 gatunków kręgowców na całym świecie. Spośród nich przeanalizowane zostały dane dla 695 gatunków lądowych, 344 gatunków słodkowodnych i 274 morskich. Wskaźnik *Living Planet Index* pokazuje dramatyczne zmiany w ekosystemach. Z raportu wynika, że liczebność gatunków lądowych zmniejszyła się od 1970 do 2003 r. o 31%, słodkowodnych o 28%, a morskich o 27%.

Drugi wskaźnik to stopień konsumpcji zasobów planety, tzw. *ślad ekologiczny*, mierzący nasze zapotrzebowanie na zasoby naturalne biosfery, przedstawiany w globalnych hektarach w przeliczeniu na jednego mieszkańca naszej planety. Tegoroczny raport ujawnia, że aby zaspokoić potrzeby jednego człowieka potrzeba aż 2,23 hektara powierzchni. Tymczasem,

jeżeli podzielimy powierzchnię produkcyjną Ziemi przez liczbę mieszkańców, okaże się, że na jedną osobę przypada tylko 1,78 hektara. Oznacza to, że w roku 2003 konsumowaliśmy o jedną czwartą zasobów więcej, niż Ziemia jest w stanie wyprodukować, a nasz popyt ciągle rośnie. Poprzedni raport, oparty na danych z 2001 r., mówił o popycie większym o jedną piątą od zdolności produkcyjnych planety. Od 1960 r. konsumpcja zasobów wzrosła aż trzykrotnie.

Ślad ekologiczny dotyczący dwutlenku węgla wytwarzanego przy produkcji energii z paliw kopalnych jest najszybciej rosnącą składową „globalnego śladu ekologicznego” i zwiększył się aż 9-krotnie w okresie od 1960 do 2003 r. W przypadku zużycia energii różnice pomiędzy krajami o wysokim i niskim dochodzie są szczególnie wyraźne. Wynika to przede wszystkim z faktu, że ludzka zdolność konsumpcji pożywienia jest ograniczona, podczas gdy możliwości konsumpcyjne energii są w zasadzie nieograniczone, limituje je tylko zasobność portfela.

W porównaniu z r. 1960 przeciętny Amerykanin jest cięższy o 11 kg. Na 1 kg nadwagi przypada 325 000 000 litrów dodatkowo zużytego paliwa w ciągu roku, czyli w sumie 3 570 000 000 l paliwa więcej, co stanowi paliwo dla 2 000 000 samochodów osobowych/rok.

Kraje powyżej miliona mieszkańców, o największym śladzie ekologicznym liczonym w hektarach globalnych na głowę jednego mieszkańca, to Zjednoczone Emiraty Arabskie, Stany Zjednoczone, Finlandia, Kanada, Kuwejt, Australia, Estonia, Szwecja, Nowa Zelandia i Norwegia. Chiny znajdują się w środku rankingu na 69 miejscu, ale ich szybko rosnąca gospodarka i gwałtowny rozwój oznaczają, że jest to kraj, który odegra kluczową rolę na drodze ku równowadze ekologicznej. Polska plasuje się na 37 miejscu zaraz za Libią, Słowenią i Białorusią^{*)}, a przed Słowacją i Ukrainą.

- Pełna wersja raportu pod adresem www.wwf.pl/informacje/publikacje/inne/lpr2006final.pdf
- Swoj własny ślad ekologiczny sprawdzisz pod adresem ecofoot.org

Więcej informacji:

Agnieszka Sznyk, Specjalista ds. Komunikacji, WWF Polska, tel. 0692 452 118, 022 849 84 69, e-mail: asznyk@wwf.pl.

^{*)} Największa składowa białoruskiego śladu ekologicznego jest zużycie energii. Jeśli chodzi o inne części to mają jedynie większy od polski ślad ekologiczny jeśli chodzi o wykorzystanie pastwisk (0,23 a Polska 0,09) a pozostałe składowe na Białorusi są niewielkie. Z drugiej strony, chociaż Białoruś ma taki ślad ekologiczny to ich deficyt ekologiczny wynosi jedynie 0,1 podczas gdy w Polsce około 1,5 (wynika to z większej zdolności produkcyjnej powierzchni Białorusi – „biocapacity”).